GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 139.** 22. listopada 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

N. Pan najwyższém postanowieniem swojém z d. 7. b. m. wydaném do zastępcy c. k. wielkiego ochmistrza, księcia Colloredo Mannsfeld, raczył dziekanowi i plebanowi w Kopidlnie w Czechach, Franciszkowi Wacek, ze względu na jego szczególne zasługi, dać tytuł c. k. kapelana nadwornego z uwolnieniem go od taks.

D. 26. paźd.: Właśnie powracam z Prateru, gdzie na wozie parowym pana Voigtlaendra używałem przyjemnéj przejażdzczki, aby czytelników wpana zawiadomić o rezultacie. Byłto piérwszy popis wozu parowego, idącego po zwyczajnym gościńcu w Wiédniu, czyli raczéj w Niemczech, i z tego powodu zasługiwał na przyzwolenie i zajmował wszystkich widzów w wielkiéj liczbie zebranych. Gdy w machinie wozu rozniecono ogień na placu przed cyrkiem w Praterze, wjechał on, kierowany przez pa. Voigtlaender o godzinie przeznaczonéj na drogę główněj alei, i zmieniając na niéj dowolnie stopień szybkości w biegu, i wstrzymując go pokilkakroć nagle —; dla okazania, iż spokojnie staje — posunął się aż do rondelu, tam zrobił mały obrót i w tym sposobie czynił poruszenia przy częstych oznakach zadowolenia. Mimo okoliczności, iż droga świeżo była wysypana i tylko po jednéj stronie ujeżdżona, i dla tego nie bardzo sposobna do takiéj jazdy, wszelako jazda powiodła się jak najlepiéj. Piękna pogoda sprzyjała i żaden nie zdarzył się wypadek. P. Voigtlaender skierował raz umyślnie wóz na miéjsce, najgrubiéj wysypane, ale i tam z łatwością jechał. Kierowanie powozem i sztuka nadania mu wszelkiego stopnia szybkości w biegu mało zadawały pracy pu. Voigtlaender, co miałem sposobność uważać, ponieważ obok niego siedziałem; szczególniéj zdawało mi się, iż łatwo jest osiągnąć *forte*, *piano* i zatrzymać go. Zaledwie znacznem pociśnieniem wprawiał p. Voigtlaender powolnym krokiem idący powóz nagle w tak szybki bieg, że jeżdzcy, towarzyszący powozowi, w aleach przybocznych, zaledwie w największym czwale zdołali równy z nim krok utrzymać, i tak przeciwnie. Za powrotem przyjmowany był pan Voigtlaender ze wszystkich stron pówinszowaniemi i odgłosem: *Bravo* i każdy winszował mu pewnie tego tryumfu, jakoteż dochodu od 15000 osób, z których każda obecna temu popisowi zapłaciła chętnie po 24 kr. w m. k., między témi uważano arcyksięcia Karola z jego rodziną. Jak słychać, przedsięwezmie p. Voigtlaender swoim wozem parowym kilka podróży, najprzód do Pesztu, potém do Pragi i Niemiec północnych, zanim ten wóz otrzyma istotnie praktyczne przeznaczenie.

Że przedsiębierczy młody człowiek znajdzie przytém korzyści, wątpić nie należy. (*Allg. Z.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Listy z Washingtonu donoszą, że rząd przedsięberze silne środki dla utłumienia powstałych na nowo rozbojów morskich. Okręty amerykańskie prawie całkiem oczyszciły zatokę mexykańską; atoli pokazały się na nowo okręty rozbójnicze, albo te, które zostały z zatoki wypędzone, lub południowo-merykańskie między Cuba lub Trinidad. Brzegi nowéj Hiszpanii dają, pomimo dobréj chęci tamecznych władz rządowych, rozbójnikom morskim schronienie, a nieustanne wojny domowe opatrują ich w nowych ludzi. Może część ludzi należała także do okrętów handlujących niewolnikami, i sądzą powszechnie. że wiele osad takich okrętów oddaje się teraz rozbojom morskim, zabiwszy kapitanów i opanowawszy okręty.

Rząd Boliwii wydał następujące rozporządzenie względem emigracyi do tego kraju: »Andres Santa Cruz, naczelny dowódzca armii narodowéj, prezydent rzeczy-pospolitéj. Udzielają się na mocy niniejszego prawa patenta naturalizacyjne i obywatelskie cudzoziemcom, posiadającym przymioty, wymagane przez ustawy rzeczy-pospolitéj.«

»Naród ofiaruje piérwszéj osobie, która odbędzie na okręcie parowym podróż przez morze

Atlantyckie i po rzéce Rzeczy-pospolitej, nagrodę 5 go 20,000 piastrów.«

»Rząd udziela cudzoziemcom, chcącym zamieszkać jako osadnicy w Boliwii, 200 do 1200 kordów ziemi, trzodę owiec, zasiewy i potrzebne sprzęty rolnicze. Rząd ustanawia części kraju, które mają być udzielone, i przepisuje rodzaj ich uprawy.«

»Dla uzyskania tych przywilejów cudzoziemcy powinni się zobowiązać do wykarczowania posiadłości w ciągu dwóch lat. Rząd udziela każdemu obcemu artyście, który w Boliwii osiędzie, 500 do 2000 piastrów; dla otrzymania tego złożyć powinien próby swego talentu, i zapewnić rząd, iż w oznaczonym czasie przedstawi rządowi dwóch młodych Boliwian, których swéj sztuki wyuczył; prócz tego otrzyma wynagrodzenie za uczenie wychowańców. Największe prawo do tych nagród mieć będą ci, którzy przywiozą z sobą rodzinę, lub ożenią się z Boliwianką.«

Hiszpanija.

List umieszczony w *Morning Chronicle*, datowany z Madrytu d. 22. października wyraża: »Ministeryjum poczyna uczuwać swoję słabość, i chętnie chciałoby się nowémi związkami wzmocnić. Poświęcić p. Moscoso nie jest żadna ofiara; istotnie od niejakiego czasu, pomimo ważnych rozpraw, nie był on w izbie. Wiém, że wydział spraw wewnętrznych ofiarowano p. Alvarez Guerra, procerowi, który w latach 1813 i 1814 za piérwszych kortezów ten sam urząd sprawował. Nie chciał go przyjąć, albowiem jest liberalniéjszy od tych, którzy są na teraz przy stérze. Mówią jeszcze o większych odmianach. Stan zdrowia pa. Martinez de la Rosa jest widocznie zły; ma ciérpieć na wątrobę, i dla tego uważają, że rezygnacyja jego jest do prawdy podobna. Natenczas jenerał Alava, jak słychać, otrzyma wydział spraw zewnętrznych, a marg. Miraflores wydział wewnętrzny. Toreno zaś zatrzyma wydział skarbowy i będzie prezydentem ministrów mianowany. Wszystko to podług mojego zdania jest niedorzecznością. Ministeryjum takiego rodzaju ostać się nie może. Alava jest najgodniéjszym, atoli niepodoła oprzéć się burzom w izbie prokuradorów, a Miraflores byłby dla teraźniéjszych ministrów bardzo niestosowny towarzysz.«

Galignani's Messenger zawiéra następujący wyjmek z listu, pisanego z Madrytu z d. 29. października: »Ustawa (z d. 25. paźd.) względem wyłączenia Don Carlosa i jego potomków od tronu hiszpańskiego ogłoszona została w Gazecie nadwornéj.

Gazette de France z d. 7. b. m. zawiéra bliższe szczegóły o ostatnich zwycięztwach Zumalacarreguy nad wojskami królowéj: »Krwawe potyczki, o których wczoraj nie pewne rozchodziły się wieści, zaszły istotnie d. 27. i 28. paźdz. na równienie między Vittoria a Salvatierra. List z Onate datowany z d. 29. wieczorem zawiéra niektóre szczegóły o tych potyczkach, względem których otrzymamy niebawem urzędowy bulletyn. Dnia 27. i 28. zniósł Zumalacarreguy dwie dywizyje chrystinosów, i stratę ostatnich podają przeszło na 2000 ludzi; oprócz tego dostał się w niewolę wódz naczelny wojska chrystinosów, jenerał O'Doyle, wielka liczba oficérów, kilka dział, wiele amunicyi, broni, chorągiew szóstego pułku linijowego. Chrystinosowie zostawili już byli przeszło 600 ludzi na pobojowisku, gdy Zumalacarreguy kazał pardon dawać. Atoli ochotnicy Karola V., nieprzestawali wytępiać chrystinosów i ścigali ich aż pod mury Vittoryi, i niepodobna było ich wstrzymać. Jeńców posłano w różne miéjsca. Karol V. dał Zumalacarreguy wielki krzyż orderu S. Ferdynanda. W Onate odspiéwano d. 29. *Te Deum* na podziękowanie za to zwycięztwo. Wszystko wskazuje, że po tém zwycięzstwie nastąpią jeszcze ważniéjsze, i ułatwią wojsku Don Carlosa rozszérzenie się w Kastylii.«

Podług wiadomości z Madrytu z d. 24. października, umieszczonych w *Times*, zamyślał, Martinez de la Rosa rezygnować swoję posadę. W istocie posłał on już był swoję rezygnacyją rejentce do S. Ildefonso, lecz nie oddał jéj p. Garelly, przyjaciel i towarzysz jego, ponieważ życzył sobie skłonić go, aby ją cofnął przynajmniéj na czas niejaki. Domyślają się, iż hr. Toreno będzie upoważniony przez rejentkę do utworzenia nowego gabinetu, jeźli p. Martinez de la Rosa trwać będzie w swoim zamiarze, co jest do prawdy podobném.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król i królowa wyjechali d. 1. listopada z Windsoru do Brigthonu, gdzie osoby znakomite zbiérają się na używanie kąpieli morskich.

Lord Durham nie przyjął zaprosin reformistów w Belfast w Irlandyi na publiczne zgromadzenie i na ucztę, ale znajdował się na takiém d. 19. listopada w Newcastle nad Tyne.

Gazety torysów wymieniają p. Charles Tennyson jako następcę p. Ellice, który z ministeryjum wystąpił.

Contre-admirał Sir J. B. Capel, mianowany naczelnym wodzem siły morskiéj angielskiéj

na morzu wschodnio-indyjskiém, odpłynął w d. 25. paźd. na okręcie »Winchester« o 52 działach na miejsce swojego przeznaczenia.

Podług rejestrów Llody rozbiło się w czasie ostatnich burz pod brzegami angielskiémi i holenderskiémi 50 okrętów, przy czém wielu ludzi potonęło. Większa część tych okrętów zatonęła od 16. do 18. października, i wszystko każe się obawiać, że to nie są ostatnie straty.

Oświécenie gazem, zamiast oliwą, które we Francyi przed lat 10 dało powód do tak wielkiéj zmiany w systemacie oświecenia, podlega znowu nowéj odmianie. W Marsylii robiono doświadczenie z nowym rodzajem gazu z kwasu siarczanego, a w Lugdunie z gazu żywicy. Podczas próby w pałacu Bouffleur, w Paryżu, można było przy gazie węglowym, za pomocą przycisku w najmniejszéj rurce, czytać o 11 kroków, podczas gdy gaz żywiczny z tym samym przyciskiem dawał czytelnikowi światło w oddaleniu na 25 kroków.

Francyja.

Moniteur ogłasza postanowienie z dnia 28., podpisane jeszcze przez marszałka Gerard przed jego wystąpieniem z ministeryjum, modyfikujące komitety artyleryi, fortyfikacyi, piechoty i jazdy.

Journal de Paris z dnia 6. b. m. (odebrany w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność) zawiéra urzędowe doniesienie, że król upoważnił hr. Molé do utworzenia nowego ministeryjum. „P. Molé, jak *Journal des Debats* donosi, był już d. 5. w ciągu dnia i wieczora u króla i miał narady z kilką ministrami, którzy dniem wprzódy wzięli swoje uwolnienie. Inne paryzkie dzienniki zapuszczają się w domysły względem składu nowego ministeryjum, wszelako nie zaręczają za żadną ze swoich wersyj. *Messager des Chambres* z d. 7. sądzi, iż wszyscy ministrowie, którzy wystąpili, wnijdą znowu do gabinetu pod prezydencyją hr. Molé, który otrzymać ma wydział spraw zewnętrznych, i że w tym przypadku poruczone będzie panu de Rigny ministerstwo marynarki. Ministerstwo zaś wojny, podług téj wersyi, nie będzie jeszcze na teraz osadzone. Panu Dupin oddają równie niektóre dzienniki ministerstwo sprawiedliwości, inne zaś przeciwnie twierdzą, że wszelką w téj mierze propozycyją odrzucił.

List z Paryża z dnia 5. listopada wyraża się w sposobie następującym o ówczesnym stanie przesilenia ministeryjalnego i przyczynach, które zniewoliły ministrów podać o swoje uwolnienie dnia poprzedzającego: »Ministrowie, którzy po wystąpieniu marszałka Gerard z gabinetu pozostali, przeszło pietnastu osobom ofiarowali posadę prezydenta; atoli zdaje się, że otrzymali przeciwne odpowiedzi, albowiem nikt nie chciał wnijść do gabinetu, który był blizki do rozwiązania. Tak tedy spełzły na niczém wszystkie układy. Doktrynerowie, będąc w kłopocie, starali się o prezydenta ze swojego grona; ale oto! plan ten staje się nowém jabłkiem niezgody w obozie ministrów. Trzech ministrów ubiegało się o posadę prezydenta: p. Thiers, Guizot i Humann. Z tego powodu przyjść miało do zaciętych obrad w ministeryjum; doktrynerowie odpiérali śmiało uroszczenia pana Thiers, ponieważ nie uznawali go za swojego. P. Thiers ze swojéj strony był uporczywym, i spór ten mógł jeszcze potrwać chwilę, gdy wspomniano imię marszałka Soult, i to tak stanowczo, że wyraźna niespokojność opanowała jego ministeryjalnych przeciwników. Tak tedy postanowili podać w masie o swoje uwolnienie. Nawet zdanie względem amnestyi, które p. Dupin w swojéj mowie przy zagajeniu na nowo sądu kasacyjnego uroczyście wyrzekł, mogło miéć wpływ na owo żądanie onych uwolnienia. Zacny jeneralny prokurator wyraził się w tym względzie w sposobie następującym: »Życzyćby należało, aby do powszechnego zdania sprawy z administracyi sprawiedliwości i statystyki wypadków kryminalnych dodana była statystyka względem ułaskawień wraz z adnotacyjami o skutkach tychże na obyczajność ułaskawionych i na innych więźniów. Wiédzcie wpanowie, że mówię o ułaskawieniach osobistych, opartych na powodach, udzielanych po zapadłym wyroku sędziego, ponieważ objęte są wyłącznie królewską prerogatywą; z takich ułaskawień, które należy dobrze rozróżnić od ogólnych w masie i od wydanych przed zapadłym wyrokiem sędziego amnestyj, albowiem takowe wstrzymują tok sprawiedliwości, uprzedzają go i niweczą skuteczność prawa, i dla tego jedno tylko prawną drogą mogą być uzyskane.« Tym sposobem wyraził się p. Dupin, iż powszechna amnestyja za pośrednictwem izb nastąpić powinna. Teraz mówią, że doktrynerowie wiedzieli, iż wpływ prezydenta izby, połączony z wpływem marszałka Gerard, nie zaniedba zrządzić amnestyi przeciwko ich woli. Dla tego sądzili, że lepiéj uczynią, gdy się teraz usuną, niżeli dopiéro przed większością parlamentową.

Journal du Commerce zawiéra następujący przypisek z dnia 6. o godzinie 11. wieczorem: »Dzień dzisiéjszy nie wydał jeszcze żadnego re-

zultatu względem utworzenia ministeryjum. Hr. Molé, odprawiwszy różne konferencyje z dyplomatami, których wybrał do nowego gabinetu, miał napisać do króla dzisiéjszego poranku, iż prosi go, aby go uwolnił od zlecenia, które mu poruczył, a którego nie był w stanie dopełnić. Dodają, że król jegomość wezwał pana Dupin, aby mu w swoim charaktorze prezydenta rady proponował nową administracyją.« — *Courier français* dodaje w swoim buletynie z dnia 7. rano: »W rzeczy saméj dowiadujemy się, że pan Humann, przestraszony zawadami i kłótniami, które się na nowo wszczęły, złożył wczoraj wieczor o godzinie 11stéj posadę prezydenta rady, którą przyjął był przy zachodzie słońca. Poczém kazał król uczynić propozycyją panu Dupin, który właśnie miał u siebie kilku deputowanych i przyjaciół na wieczerzy. Nie wiémy, czyli skłoni się do tego prezydent izby, i użyje pełnomocnictw, które mu dał król po takiém wahaniu się; atoli ta nagłość, z jaką ministeryjalne dzienniki tę wiadomość głoszą, jak to onegdaj dla pana Molé uczyniły, wprowadzają nas na domysł, że i p. Dupin ze strony swojéj może być przedmiotem królewskiéj i doktrynarskiéj mistyfikacyi.«

Kilka dzienników paryzkich z dnia 7. b. m. zawiérają wiadomość, że książę Talleyrand został w nocy z dnia 6. b. m. paraliżem tknięty.

Dnia 1. listopada toczyła się przed sądem asisów w Paryżu daléj sprawa mniemanego Ludwika XVII. Badanie rozpoczął oskarzony długą mową. Opowiadał, że został w Mantui 1812 aresztowany i do Medyjolanu zaprowadzony. Puszczony znowu na wolność chciał on odwiédzić króla Jana portugalskiego, lecz nim się udał w podróż, dowiedział się o jego śmierci. Oskarzony, opisawszy swój pobyt w Szwajcaryi, w Toulonie i t. d., przychodzi w mowie swojéj (miał ją albowiem spisaną przy sobie) na zeznanie świadka, dawniéj badanego stróża więzienia Temple. Jestto ,stary człowiek, który mówi co chcą; lecz sąd postrzegł zapewne owo elektryczne uderzenie, pochodzące z tąd, gdy oskarzony spojrzał na starca, co się zdarza wszystkim osobom, które znały delfina i widzą go. W tém miejscu mowy swojéj został oskarzony aż do łkania poruszony, i rzekł daléj: »Lane (słuchany świadek) był stróżem dziécięcia i mówi, że owo dziécię umarło; tak, moi panowie, owo dziécię umarło, ale nie byłto prawdziwy książę Normandyi; książę Normandyi stoi przed wami; ja nim jestem; ja jestem mocno o tém przekonany. Jeźli się mylę, tedy jestto dla mnie bardzo smutny błąd, albowiem od lat 30 skazuje mnie na różne rodzaje prześladowania. Wiécież wpanowie teraz, dla czego rząd nasz tak jest poruszony, dla czego się ministrowie znowu zgromadzają, dla czego telegraf jest w ruchu?« — Prezydent: Wpan musisz dowieść, że świadectwo śmierci, we wszelkiéj formie sporządzone, oparte jest na fałszu. Uwięzienie wpana w Medyjolanie może tylko dowieść, żeś wpan już od dawnego czasu udawał księcia Normandyi. Oskarzony: Zabrano mi pod ów czas moje papiéry. Prezydent: Udowodniéj to wpan. Oskarzony: Gdy wpanom składam dokumenta, dowodzące, że w chwili, kiedy konwent mniemanego Ludwika XVII. kazał pogrzebać, dał oraz rozkaz, aby go aresztować? Prezydent: Tedy złóż je wpan. Jest czas potemu. Oskarzony: Złożymy je przy obronie. Prezydent: To zajść powinno podczas rozpraw. Adwokat oskarzonego: Dla czego w 14 miesiącach, od czasu, jak p. baron Richmond jest uwięziony, nie napisano do Medyjolanu, aby go skonfrontować? W chwili śmierci mniemanego delfina posłał konwent pięciu komisarzy na prowincyje, aby aresztowali ajenta księcia Condé, nazwiskiem Aujardias, który dziécię uprowadził. Tu jest list reprezentanta Indu, Chatzal, potwierdzający niewinność Aujardiasa. Adwokat czyta potém ten list. Prezydent: Cóż to dowodzi? Adwokat: To dowodzi, że podczas pogrzebu mniemanego księcia konwent śledził delfina. Jeneralny adwokat: A gdyby i to dowodziło, wynikaż z tąd to, że wpana klient jest księciem Normandyi? — Adwokat oskarzonego: Ten punkt nie należy właściwie do rozpraw; gdyż, chociaż mój klient jest księciem Normandyi, wszelako nie przyznaję mu prawa, czynić spiski przeciwko rządowi. — Jesteśmy oskarzeni o spisek, oszustwo, przewinienia druku, a témi oskarzeniami można się dosyć zatrudnić. Prezydent: Proszę przebaczyć. Wpana klient jest o oszukaństwa oskarzony, ponieważ przez fałszywe imię nastręczył sobie sposobność i do spisków. Wpana powinnością istotnie jest dowieść, że imię to jest jemu właściwe. Sąd przystępuje do dalszego badania świadków. Niejaki Toulotte nic nie wié o spisku, atoli znał panią Duru pod imieniem hrabiny Dwóchmostów, która po obudwóch brzegach Renu ma związki. Gdy sobie dozwolił ucinku względem księcia Normandyi, wpadła hrabina Dwóch mostów w największą wściekłość, prawie jak aktorka, grająca rozdrażnioną Semiramis. Pani hrabina wielce się trudniła, aby mąż jéj został sierzantem policyi. Malarz, który malował oskarzonego w mundurze jenerała z orde-

rem Ś. Ducha, nie chciał go dokładnie za takowego uznać, a kilku dobrodusznych legitymistów, hrabiowie i hrabiny, którzy te obrazy jak świętość schowali i na ścianach powieszali, zeznali, że je spalili, gdy się dowiedzieli, że książę Normandyi stawiony jest przed sądem. Z badań okazało się daléj, że oskarzony ma znaczne summy i jest bardzo hojny, i że przekład jego dziennika jest zupełnie dokładny i istotny, co wielkiéj wagi jest dla rozpoznania rzeczy, że on właśnie w tym dzienniku spisał swój plan spisku i swoje związki. Podszef w wydziale spraw wewnętrznych objaśnił, jakiémi środkami agendę decyfrował, i z wielkiém podziwieniem przyznał oskarzony, iż taki jest klucz do odcyfrowania jego tajemnic. Reszta świadków udzieliło wiadomości o pobycie oskarzonego w Lugdunie.

Ogół tegorocznego zbioru szampana, który może być ściągany jako wino musujące, wynosi podług zbliżonego rachunku 64500 beczek, każda po 220 butelek, co razem czyni 14.190,000 butelek. Fabrykacyja wyrobów ze szkła niewystarcza, aby dostarczyć tę potrzebną ilość butelek, albowiem potrzeba ta przewyższa liczbę będących na doręczu butełek przeszło o trzy milijony.

Holandyja.

List z Rotterdamu donosi pod dniem 24. października: Jak słychać, uczyniono przy otworzeniu teraźniéjszego posiedzenia stanom jeneralnym wniosek, mający na celu zmianę istniejących dotąd ustaw zbożowych, który, lubo z nim połączone są także niektóre szkody, wszelako w teraźniejszéj chwili nie jest niechętnie przez kupców widziany. Mianowicie dotąd zagraniczne zboże było znacznémi podatkami obłożone, które po większéj części potrzeba było wtenczas opłacać, gdy zboże przechodziło ze składów na krajowe zużycie. Atoli w latach ostatnich tak się namnożyły zapasy zboża w składach, że przy zupełnym braku sposobności onych wywiezienia, musiałyby dla właścicieli wielkie wyniknąć szkody, gdyby się owe zapasy nadal powiększały. Aby tym niedogodnościom zapobiedz, powinna wciąż jeszcze znaczna opłatą natychmiast być uiszczana od wszystkich owych dostaw zboża, które przybywają, a nie są bezpośrednio przeznaczone do dalszego wywozu za granicę. Zawsze atoli sądzą, że ten środek będzie tylko przemijający, i ma trwać tylko najprzód rok, ponieważ nie można naprzód obliczyć, czyli stanie się dogodny na przyszłość wedle stosunków. —

Niemcy.

Król. bawarski dziennik rządowy z dnia 27. października zawiéra co następuje: Król jmć postanowił najłaskawiéj, aby do etatu ministerstwa stanu spraw wewnętrznych dodanych było na przyszłość trzech publicznych zwyczajnych professorów prawa królewskiego uniwersytetu Ludwika Maxymilijana, i to z trzech wydziałów: cywilnego, politycznego i germańskiego prawa, jako referenci ministeryjalni z tytułem: »królewscy radzcy nadworni« w tym sposobie, aby z zatrzymaniem swojego charakteru jako publiczni zwyczajni professorowie obok swoich odczytów w uniwersytecie podjęli się także owych referatów, do których onych minister stanu do spraw wewnętrznych upoważni. Tak tedy mianowano ministeryjalnymi referentami: prawa cywilnego, król. professora dra. Bayer; politycznego, król. professora dra. Berks; a prawa germańskiego, król. professora barona Bernhard.

Dziennik rządowy wielkiego Księztwa Heskiego, wydany dnia 26go października, zawiéra następujący edykt: Ludwik II. z Bożéj łaski wielki książę Heski i nad Renem i t. d. Rozkazaliśmy na zasadzie art. 63, 64 i 68 konstytucyi W. Księztwa i rozkazujemy co następuje: Art. 1. Teraźniéjsze zgromadzenie stanów w. księztwa jest rozwiązane i działalność każdéj z obudwu izb stanów ustaje z ogłoszeniem tego edyktu. Art 2. Wszystkie prawa do wyborów, ściągające się do szóstego sejmu, zgasły. Art. 3. Mają być niezwłocznie nakazane nowe wybory do drugiéj izby stanów W. Księztwa. Art. 4. Nasi ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości upoważnieni są do wykonania niniéjszego edyktu. W dowód czego podpisaliśmy własną ręką i kazaliśmy wycisnąć pieczęć państwa.

Jugenheim, dnia 24. października 1834.

(L. S.) Ludwik.

Królestwo Polskie.

List jw. jks. Prażmowskiego, biskupa płockiego, pisany pod dniem 12. sierpnia 1834 do jw. dyrektora głównego prezydującego w komissyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego: »Jaśnie wielmożny panie! Winienem złożyć jaśnie wielmożnemu panu wyraz nieskończonéj mojéj wdzięczności, żeś mi raczył wskazać prawą drogę, któréj napróżno przez lat trzy szukałem dla wynagrodzenia ciężkości mego wykroczenia. — Od początku występnego oburzenia przeciw świętéj osobie n. pana, który wstępując w ślady

)(2

błogosławionéj pamięci poprzednika, nie przestawał zléwać łask swoich na nasz naród, cierpiało równie serce moje, przywiązane do monarchy, jak umysł przewidujący okropne złe skutki. — Przejęty ciągłą bojaźnią haniebnéj śmierci, przymuszony byłem przeciw uczuciom moim ustępować zapędowi rewolucyjnemu, ile razy osobiście wezwany byłem, abym nie uległ okropnemu losowi; działając przeciw woli mojéj, wyznać muszę, że wykroczyłem nie idąc za natchnieniem mojego sumienia, czego nieustannie żałuję. — Jeżeli postępowanie moje złym przykładem dla kogo stać się mogło, pragnę to wynagrodzić niniejszém odwołaniem mojém, które upraszam jaśnie wielmożnego pana, abyś raczył do publicznéj podać wiadomości. Szczęśliwy będę, jeżeli to moje wyznanie natchnie i utwierdzi w drugich należną tronowi wierność. Mam honor i t. d.“ (*Dz. Powsz.*)

W skutek przełożenia księcia jmci namiestnika, jego ces. król. mość wyrzéc raczył: że oficérom i urzędnikom byłego wojska polskiego, chociażby niektórzy z nich i nie byli objęci nowym projektem, ma być przedłużona wypłata czasowego wsparcia, jeszcze przez lat trzy, na zasadach poprzednio obowiązujących. Wzywając zatém radę o zarządzenie wykonania powyższego najwyższego rozkazu, książę jmć namiestnik zawiadomił ją zarazem, że summa złp. 1,300,000 na ten cel w roku 1835tym potrzebna, już w budżecie Królestwa na tenże rok zamieszczoną została.

Rada postanowiwszy przesłać komissyi rządowéj przychodów i skarbu do właściwego wykonania rozkaz j. c. k. mości, poleciła zarazem téjże komissyi rządowéj, ażeby tę nową łaskę n. pana przez pisma publiczne ogłosiła.

Turcyja.

Z Konstantynopola donoszą pod dniem 15. października: Rozniesiona przed kilką dniami wieść o nowém powstaniu w Palestynie dotąd się nie potwierdziła; wszakże nie możnaby się temu dziwić, gdyby się to niebawem sprawdziło. Flota otomańska wypłynęła przed ośmią dniami z tutejszego portu, dla ćwiczenia się w wielkich obrotach na morzu Białém, atoli odegdaj zarzuciła znowu kotwicę, i zdaje się, że całkiem nie czyniła obrotów. Powiadają, iż sułtan, który chciał być obecny ćwiczeniom, w chwili, kiedy wsiadał na okręt admiralski, upuścił swój pałasz w morze, i tak się tém zmartwił, że rozkazał nawrócić flocie i zaniechać ćwiczeń. Do owego pałasza przywiązane są mianowicie wielkie wspomnienia; pochodził on od Solimana II., który go we wszystkich pochodach i bitwach miał nosić; z tegoto powodu uważany był przez Turków, jakby jaka świętość. Teraz, gdy przepadł w głębiach morskich, zabobonni Turcy przejęci są najsmutniejszémi przepowiedniami, i obawiają się wielkich nieszczęść dla państwa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Handlungs-Zeitung von und für Ungarn.*) *Z komitatu zemplińskiego d. 5. listopada.* Z początkiem listopada rozpoczęło się w wielkiéj winnicy Hegyallja (zwanéj także winnicą tokajską) jak zwykle, ogólne winobranie, pomimo, że niektórzy wincarze, którzy na winobranie nie mogli czekać i teraźniéjsze błogosławieństwo Boże prędko do piwnic schować sobie życzyli, już d. 20. października poczęli winobranie. Ci z wincarzy, którzy czekali do 1. listopada, otrzymali więcéj i soczystsze jagody i mogą teraz więcéj i lepszego wina suchorozynowego zrobić. Otrzymano mnóstwo wina i najlepszego gatunku. Tegoroczne ordynaryjne hegyalljajskie wino, używane za stołowe, jest tak dobre i mocne, jak w innych latach najlepszy maślasz. Kosz suchych jagód sprzedawano po 15 do 30 zr. w. w. Wincarze hegyalljajscy mogą być zadowoleni cenami młodego wina, gdyż już podczas winobrania całą beczkę (176 halbów *) moszczu sprzedawano po 15 do 44 zr. w. w. Takiémi cenami nie pochlubią się w innych okolicach Węgier, oprócz w Rust, gdzie wiadro najlepszego moszczu sprzedawano po 30 zr. wal. wiéd.

*) Cztéry *halby* czynią blizko 3 kwarty.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Semiramis*, nowa wielka opera we 2 aktach.

Jutro: *Der böse Geist Lumpaci Vagabundus, oder: Das liederliche Kleeblatt*, krotochwila we 2 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 47. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.